Nr. 260. Kraków, dnia 14 Listopada, Poniedziałek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Serafina, Klement. Imię słowiańskie: Włodzimira.
Jutro: Leopolda. Imię słowiańskie: Przybysława.
Pojutrze: Edmunda b. i Pawła od krz. Imię słowiańskie: Radomira.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 14. Zachód o g. 4. m. 16. Długość dnia 9 g. 2 m.

Sprawy krajowe.

Patent cesarski. Urzędowa "Wiener Ztg." obwieszcza patent cesarski, zwołujący wszystkie Sejmy krajowe na d. 24 listopada b. r.

Sejm krajowy. Korespondent „Dz. Polsk.“ donosi telegraficznie z Wiednia na podstawie najlepszego źródła, iż hr. Taaffe uwiadomił p. Marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, że obrady Sejmu naszego z powodu wczesnego zwołania sesji Rady państwa trwać będą od 24 listopada tylko do 21 grudnia b. r. Tym sposobem cztery tygodnie nie wystarczą na załatwienie nawet najpilniejszych spraw. I cóż za korzyść z tak krótkiej sesji sejmowej?

Rządowe przedłożenia dla Sejmu. Rząd zamierza wnieść na najbliższej sessyi sejmowej projekt do ustawy normującej stosunki zdrowotne w gminach naszego kraju, tudzież projekt zmiany ustawy gminnej co do postanowień o opodatkowaniu gminnem. W tej mierze porozumiał się rząd z Wydziałem krajowym i zastosował się w zupełności do jego życzeń.

W Wydziale Krajowym odbyła się w sobotę konferencya w sprawie ustawy o przymusowej asekuracyi zabudowań włościańskich. Sprawa unormowania stosunków prawa publicznego na obszarach dworskich, które uległy parcelacyom, będzie przedmiotem osobnego przedłożenia Wydziału kraj. w formie projektu do zmiany ustawy o obszarach dworskich. Wydział krajowy przedłoży jeszcze Sejmowi sprawozdania: w przedmiocie wybudowania domu dla żandarmeryi we Lwowie, utworzenia nowego sądu w Sędziszowie i projekt ustawy łowieckiej, w której mieści się dział odnoszący się do zaprowadzenia kart i certyfikatów myśliwskich.

Wydział krajowy po porozumieniu się z rządem wniesie na najbliższą sesję jeszcze następujące przedłożenia: 1) projekt zmiany kilku paragrafów ustawy o dojazdach kolejowych, 2) sprawozdanie o cmentarzach wszystkich wyznań, z wnioskiem na zatrzymanie dotychczasowych postanowień obowiązujących co do cmentarzy; 3) projekta kilku zmian terytoryalnych.

Budżet szkolny. Rada szkolna krajowa potrzebuje na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego na r. 1888 kwoty 497.620 złr. Jestto zasiłek z funduszu krajowego na pokrycie tych wydatków oświaty ludowej, które nie są pokryte funduszami szkolnemi miejscowemi. Tym bowiem przychodzą z pomocą fundusze szkolne okręgowe, a niedobory ztąd w funduszach szk. okr. powstałe wyrównuje fundusz krajowy.

Szematyzm urzędowy. Namiestnictwo wydaje rok rocznie swoim nakładem "Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskie," który zawiera spis wszystkich władz państwowych i autonomicznych, instytucyj publicznych itp. Ponieważ „Szematyzm“ kupowany jest przez wszystkie Wydziały powiatowe, przez wiele gmin itd., mają przeto prawo wymagać, ażeby zestawienia co do urzędów autonomicznych były dokładne i wiarogodne. Gdy zaś obecnie Namiestnictwo przystępuje do druku szematyzmu na r. 1888 zwracamy jego uwagę na mnóstwo myłek i niedokładności szematyzmu z r. 1887. I tak np. Według § 7. ustawy o Reprezentacji powiatowej każda Rada powiatowa składa się z 26 członków, zaś w Bóbrce, Borszczowie, Brodach i Gorlicach mają 27 członków, w Tarnowie, aż 28 członków. Nazwiska w wielu miejscach są nieprawdziwe lub przekręcone. Zapodawania co do urzędników są bałamutne, i tak, według szematyzmu Rady powiatowe w Bochni i Stryju nie mają wcale urzędników; o Husiatynie powiedziano, że Wydział powiatowy ma tylko jednego urzędnika, tymczasem ma ich aż pięciu! Zestawienia co do gminnych kas pożyczkowych zupełnie fałszywe, i tak np. w powiecie husiatyńskim wykazano mylnie w 26 gminach kapitał zakładowy, a kilkanaście kas pożyczkowych, które na podstawie zatwierdzonych statutów fungują, opuszczono. Spodziewamy się, iż nasze odezwanie się skłoni Namiestnictwo, że zażąda od Starostw autentycznego materyału i w ogóle postara się o dokładniejszy szematyzm na r. 1888.

Szkolnictwo ludowe w Galicyi. „Dzien. Pol.“ podaje we wstępnym artykule n. 309 statystykę porównawczą naszego szkolnictwa ludowego, które w przeciągu ostatnich kilkunastu lat także olbrzymie poczyniło postępy, ze szkolnictwem ludowem w Czechach, który to kraj pod względem obszaru jest przeszło o trzecią część mniejszym od Galicyi, a ludności ma także około pół miliona mniej, niż nasz kraj. Według urzędowych dat okazuje się, że okręgowych inspektorów szkolnych jest w Galicyi 37, w Czechach 108, ilość szkół ludowych u nas 3.302, w Czechach 4.545; szkół wydziałowych galicyjskich 14, czeskich 137; uczniów uczęszczających do szkół ludowych w kraju naszym 413.483, w Czechach 676.309; nauczycieli ludowych jest u nas 3.569, w Czechach 12.912; suma płac nauczycielskich wynosi

WESELE MARYNY MNISZCHÓWNY W KRAKOWIE.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

Marcelego Turkawskiego *).

Miesiąc listopad roku 1605. zapisał się w dziejach Krakowa szczególniejszego rodzaju wypadkami, jakie w jego murach po ten czas się odegrały. Osią tego nadzwyczajnego zdarzenia był ślub wojewodzianki sandomierskiej Maryny Mniszchówny z carem moskiewskim Dymitrem (zwanym zwyczajnie Samozwańcem).

Miłośny stosunek pretendenta do tronu carskiego Dymitra, zawiązany w Samborze z piękną wojewodzianką Mniszchówną, miał według umowy samborskiej z r. 1603. zakończyć się aktem małżeńskim. Dzięki pomocy polskiej i szalonemu szczęściu, Dymitr zajął rychło obszerne dzierżawy hospodarstwa moskiewskiego i koronował się carem czyli samodzierżcą Moskwy. Odznaczając się atoli stałym charakterem, postanowił dotrzymać „carskiego słowa“, i w tym celu wysłał do Polski wielkie poselstwo, na którego czele stanął Atanazy (czyli z moskiewska, Ofanaś) Iwanowicz Własiów, podskarbi i sekretarz carski, który prócz misyi dyplomatycznej na dworze polskim, w imieniu Dymitra (per procuram) miał wziąć ślub z panną Maryną.

Poselstwo to moskiewskie, liczące przeszło trzysta osób, zbliżało się dnia 9-go listopada do Krakowa, dlatego na jego powitanie wyjechał 11 listopada naprzeciw cały dwór królewski i przyjaciele Mniszchów, i tak w tryumfie wprowadzono z daleka przybyłych gości do ówczesnej stolicy Polski.

Dopiero d. 18. listopada (o bankietach i o publicznem posłuchaniu posła u dworu zamilczamy), miał Własiów na zamku krakowskim niejako prywatne posłuchanie, przy którem prócz wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha obecnych także było kilku senatorów, życzliwych sprawie Dymitra.

Po oddaniu czołobitnych ukłonów królowi Zygmuntowi III., odczytał poseł Własiów następujące przesadnie wystylizowane pismo Dymitra, zawierające oświadczyny jego o rękę Maryny:

„Najjaśniejszy i niezwyciężony Samodzierżec, wielki Hospodar Dymitr Iwanowicz, z Bożej łaski Car i wielki Kniaź wszystkiej Russii, wszystkich tatarskich carstw i innych wielu hospodarstw moskiewskiej monarchii podległych Hospodar, Car i Obładaciel — Wam, wielkiemu Hospodarowi Zygmuntowi, z bożej łaski Królowi polskiemu i wielkiemu Kniaziowi litewskiemu i innych, za braterską miłością kazał objawić: Jako za wolą bożą, a za twojem, brata naszego łaskawem wspomożeniem, a po sukcesyi pradziadów naszych wielkich Hospodarów, Carów moskiewskich, ojca naszego i brata w. h. Cara i w. x. Fedora Iwanowicza, wszystkiej Russii Samodzierżcy, i za błogosławieństwem matki naszej, wielkiej Hospodaryni, Carowej i wielkiej Kniazini Zakonniczki Maryi Teodorówej wszystkiej Russii, utrzymaliśmy się na najwyższej stolicy przodków naszych, na wszystkiem Hospodarstwie i na wszystkich wielkich Hospodarstwach ruskiego Carstwa, wielkim Hospodarem, Carem i wielkim Kniaziem wszystkiej Russii Samodzierżcem, i biliśmy czołem i błogosławieństwa prosili u matki naszej wielkiej Hospodaryny, żeby matka nasza błogosławiła nas, wielk. Hospodara, złączyć się zakonnym aktem dla sukcesyi naszego carskiego rodu, potomków, a pojąćby nam, wielk. Hospodarowi w waszych przesławnych hospodarstwach, sandomierskiego wojewody Jerzego Mniszka córkę; — dlatego, gdyśmy byli w waszych hospodarstwach, tedy wojewoda sandomierski ku naszemu carskiemu Majestatowi wielkie swoje usługiwanie i staranie pokazał i nam służył, — i żeby wielk. Hospodar, brat nasz, Wojewodzie sandomierskiemu i córce jego do naszego carstwa jechać pozwolił dla braterskiej miłości; żebyście wy, wielki Hospodar, był u naszego carskiego Majestatu na weselu naszem w Hospodarstwie naszem moskiewskiem.“

Po odczytaniu carskiego pisma, dodał Własiów ze swej strony, że najbardziej po to posłanym został do Krakowa, aby zaraz w imieniu pana swego wziąć ślub (a raczej odprawić zaręczyny) z panną Maryną i odwieść ją do Moskwy.

Prośbie Dymitra stało się zadość; król pozwolił na ten związek małżeński i przyrzekł osobiście wziąć udział w ceremonii ślubu, oczywiście w Krakowie odbyć się mającego.

Uwiadomiony o toku spraw dwór samborski tak się pospieszył z przyjazdem, że już nazajutrz (19. list.) przywieziono Marynę do Krakowa. Odtąd ona wystę-

*) Jakkolwiek autor tego szkicu oparł swą pracę całkowicie na rękopisach, dokumentach, dyaryuszach itp., nie przytacza źródeł w przypiskach, aby fejletonu gazety bezpotrzebnie nie obarczać balastem not.

u nas 1,602.419 zlr. w Czechach 7,119.184; kraj nasz wydaje na szkoły ludowe rocznie 1,696.998 złr., Czechy zaś 7,843.526 złr. Te cyfry objaśniają bardzo wymownie różnice, jakie zachodzą w stanie szkolnictwa ludowego w Galicyi i w Czechach, i ile nam jeszcze nie dostaje do zrównania poziomu oświaty publicznej z sąsiedniem krajem. Na oświacie nie można oszczędzać!...

KRONIKA.

Do egzaminu fizykackiego, który się odbywał w tych dniach pod przewodnictwem protomedyka Dra Biesiadeckiego siadło trzech kandydatów, z tych dwóch z Krakowa Drowie Koy i Schaitter a jeden z Żywca Dr. Szczudło.

Na posiedzeniu Tow. lekarskiego krakowskiego odbytem dnia 9 b. m. pod przewodnictwem doc. dra Pieniążka przedstawił najprzód prof. Korczyński nader czynny prezes komisyi do popierania krajowego przemysłu lekarskiego, wnioski tejże komisyi, które jednogłośnie uchwalono; następnie miał prof. Rydygier odczyt z zakresu bakteryologii a w końcu objaśniał prof. Adamkiewicz ciekawy a trudny przypadek choroby nerwowej na preparatach anatomicznych. Przyjęto pięciu nowych członków.

Sale Tow. Przyj. sztuk pięknych. otwarte zostaną od dziś za dwa tygodnie. — Zwłoka swoją drogą przydługa spowodowaną została świeżem malowaniem sal.

W Kołach radzieckich noszą się z myślą podniesienia t. zw. „zinsgroszu" a dochód ten budżetu ma być obrócony na bruki, kanały i utrzymanie ulic.

Sale posiedzeń senatu, prezydenta i wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie zostały na nowo odrestaurowane i wykwintnie wytapetowane i ozdobione, przez zaszczytnie znaną firmę p. Wilhelma Fenza w Krakowie.

Z ulicy Zwierzynieckiej. Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej upraszają c. k. komendę wojskową nakazać oddziałom wojska tą ulicą maszerującym, aby jeśli już z powodu błota nie maszerują środkiem ulicy, ale trotuarem, maszerowali krótką linią, bo długą linią maszerując zmuszają przechodniów do stykania się z błotem, które już od dawna napróżno oczekuje wozów magistrackich.

Pani Zofia Cielecka, najstarsza córka ś. p. hr. Piotra Moszyńskiego zmuszona poddać się ciężkiej operacyi, którą wykonał profesor Obaliński, wyzdrowiała zupełnie i odjechała z powrotem do swych dóbr we wschodniej Galicyi.

Pomieszkania stróżów kamienic. Bez przesady musi każdy z Krakowian ze wstydem przyznać, że przeważna część pomieszkań (bo są i chwalebne wyjątki) przeznaczonych dla stróżów kamienic wraz z liczną rodziną i często „partyą katową" mieści się jeśli nie w nizkiej piwnicy, to w ubikacyach ciemnych, bardzo małych (4 lub 5 metr. kwadr.) przesiąkniętych wyziewami kloacznemi; a przyznając to musi przyjść do wniosku, że te pomieszkania są gniazdami chorób zaraźliwych, największemi przyjaciołmi epidemii, są złem, któremu w interesie stróży i w interesie bezpieczeństwa miasta, jaknajprędzej zaradzić należy. — Sprawa ta, której ważność każdy uznaje, była już wprawdzie wiele razy omawianą i przez komisye higieniczną pod przewodnictwem fizyka miasta dr. Buszka badaną, mimoto jednak pomyślnie załatwioną nie została. Dlaczego? — bo zapomniano o niej w wirze naszego życia „politycznego." — Przypominamy tedy tę sprawę, jako piekącą, i prosimy, aby ogół mieszkańców nią się zainteresował, bo tylko wtedy można mieć nadzieję, że złe będzie usunięte.

Ostrożnie z otwieraniem drzwi od kuchni, zwłaszcza tam, gdzie są wolne przejścia. Wczoraj bowiem wlazła otwartemi drzwiami od kuchni do przedpokoju, w domu l. 8 przy ulicy Wiślnej na I piętrze, znana złodziejka Antonina Orkisz, zabrała z takowego paltot męski i płaszcz damski, i szczęściem, że ją złapano w chwili, gdy z temi rzeczami schodziła ze schodów.

Ptaszki w samotrzasku. Mieszkańcy domu l. 10 na Grzegórzkach zostali wczoraj o godzinie 1 w nocy ogromnie zaniepokojeni. W kuchni właściciela domu spała służąca, zaś obok tej kuchni znajduje się komórka, w której przechowane były różne rzeczy a najwięcej odzieży. O godzinie pół do 1, gdy już wszyscy w domu spali, usłyszała służąca jakieś głuche łomotanie; przypuszczając na razie, że to wiatr ruszył drzwiami komórki, ułożyła się do snu, ale ledwie zawarła powieki, łomot się powtórzył i coś żelaznego spadło na ziemię. Służąca zerwała się na równe nogi, obudziła swego pana, a wyszedłszy do sieni poczęła krzyczeć „złodzieje" i drzwi zaparła. Naturalnie krzyk służącej obudził prawie wszystkich mieszkańców domu, niektórzy przybiegli natychmiast w pomoc — przyparli drzwi komórki, w której znajdował się ktoś — ale kto nie wiedziano. Dopiero gdy nadszedł policyant, drzwi otworzono i z samotrzasku wyszły dwa ptaszki: Feliks Strycharski i Ludwik Spyszyński, — obydwóch znał doskonale policyant już z innych spraweк, więc bez oporu odprowadził ich pod „pewny numer".

Cztery obrazy ścienne w ramkach złożono w c. k. Dyrekcyi Policyi, które jakiś żydek prawdopodobnie przez omyłkę przyniósł do pomieszkania jednego z tutejszych budowniczych.

Skutkiem nieostrożności. Wincenty Goryl liczący 22 lat, służący w klasztorze OO. Kapucynów, napalił sobie dobrze węglami w izdebce, zatkał komin, położył się spać i więcej się nie obudził. Nieborak zagorzał...

Lis w osobie Pawlika Franciszka zakradł się do kurnika, stojącego na podwórzu domu przy ul. Zwierzynieckiej i uprowadził 11 sztuk kur i dwa kapłony... Spożywszy to dostał znowu po niejakim czasie apetytu na drób, ale tym razem zastawiono łapkę i lisa przycapnięto... Obecnie pokutuje za to w „Kurniku" o żelaznych kratkach.

Zginął bez wieści. Jakób Lubliner, lat około 55 liczący były kupiec cierpiący od dłuższego czasu na umyśle, wyszedł we wtorek rano, jak to było jego zwyczajem, na przechadzkę i dotąd nie wrócił. — Jest on wzrostu średniego, silnej budowy ciała, twarzy owalnej dobrze rumianej, oczu siwych — włos ma szpakowaty krótko strzyżony — bez brody, o wąsach czarnych, ubrany był w ciemny paltot zimowy i takież spodnie, na głowie miał cylinder. Lubliner odznacza się tem, że na szyi po stronie prawej ma guz wielkości małego jabłka, tudzież że się ciągle śmieje i ze sobą rozmawia. W czasie oddalenia się z domu miał przy sobie 100 złr. Strapiona rodzina poszukuje nieszczęśliwego.

Ze Lwowa. Dr. Bogusław Longchamps ma się znacznie lepiej, dzięki troskliwej opiece kolegów-lekarzy i pielęgnowaniu rodziny. — Przeciwnie stan zdrowia dziennikarza-literaty p. Wład. Danina tak znacznie się pogorszył, że chory przyjął już ostatnie sakramenta św. Magistrat lwowski ogłasza: Liczne próby odwaniania wszelkich nieczystości, wydających nieprzyjemne odory i fetory na placach publicznych, wychodkach, jamach kloacznych itp. — przeprowadzone pod okiem komisyi miejskiej Rady zdrowia — wykazały skutek nadzwyczaj pomyślny, albowiem po posypaniu wierzchniej warstwy kału torfem na 1—2 centimetrów grubości, niszczy się nieprzyjemne odory i fetory. Odwanianie tedy torfem następuje bardzo szybko i kosztuje nie wiele, gdyż 1 centnar metryczny torfu kosztuje na składzie miejskim 1 złr., a wystarcza do odwonienia 10 do 12 centnarów nieczystości Dlatego Reprezentacya miasta zatwierdziła nietylko zarządzone już w b. r. odwanianie wszystkich placów publicznych, wychodków itp. w budynkach miejskich, ale zarazem zaleca używanie torfu sproszkowanego jako najlepszego i najtańszego środka desinfekcyjnego szerszej publiczności. Miasto urządziło też główny skład tego torfu, a Magistrat wzywa właścicieli domów do użycia torfu w celu utrzymania czystości i schludności w swych realnościach.

Z Warszawy. Żydzi w Kongresówce są znowu pociągani do odpowiedzialności za swe ubiory. Rozkaz odnośny rządu rosyjskiego opiewa: „Ponieważ wbrew istniejącym przepisom wielu izraelitów pozwala sobie nosić ubiory odrębne od reszty ludności i zaczesywać włosy w tak zwane pejsy, co tylko jest dozwolone rabinom, przeto służba policyjna otrzymała polecenie, aby indywidua, wykraczające przeciw obowiązującemu prawu, przytrzymała i pociągała do kar, wymierzanych w drodze administracyjnej." — Warszawa otrzymuje obecnie pocztą 912 egzemplarzy gazet zagranicznych. W tej liczbie najznaczniejszą część stanowią dzienniki niemieckie, których przechodzi tam 428 egzemplarzy, francuskich 235, angielskich 42, rozmaitych słowiańskich 97. Rozumie się, że polskie gazety z Galicyi i Poznańskiego dochodzą tylko wyjątkowo — zresztą nie mają debitu.

Z Poznańskiego. W Strzałkowie i Powidzu budują Prusacy nowe kościoły ewangielickie, na które królewski konsystosz ewang. daje pieniądze. — Urzędnicy

---

puje na pierwszy plan naszego opowiadania, — trzeba więc i nam przypatrzeć się zblizka zagadkowej postaci Maryny.

Według współczesnych świadectw, panna wojewodzianka „Maryanna", przezwana następnie z moskiewska Maryną, uchodziła za pierwszorzędną w Polsce piękność; nawet pewien skromny zakonnik daje jej miano „znakomitej urody i rozumu dziewicy." Późniejsi jej nieprzyjaciele nie mogli odmówić Marynie zachwycającego powabu, ona bowiem wdziękami, hożą swej osoby postacią, uprzejmością dla wyższych i niższych, zawsze ujmowała serca dla siebie.

Sądząc z współczesnej właśnie naszemu opowiadaniu ryciny, miała Maryna wtedy 18 do 20 lat życia, z twarzy jednakże była do ojca niepodobną. Postać to kształtna, filigranowa i smukła. Do ślubu ubraną była bardzo kosztownie, zgrabnie i stósownie do ówczesnej mody, jakby była królewną. Głowa okrągła, rysy twarzy drobne i regularne, czoło wysokie, oko bystre i wyraziste, nos kształtny i wązki, lecz nieco za długi i kończasty; usta małe i naturalnie zamknięte, broda składnie zaokrąglona. Ciemne włosy nosiła gładko z przodu przeczesane, które wiązane były z tyłu w warkocze. Ubranie głowy bardzo nadobne, było ozdobione dziewiczą koroną, wysadzaną perłami i drogiemi kamieniami, w czem nader gustownie wyglądała. Dookoła długiej a cienkiej szyi sterczał modny kołnierzyk znacznej wielkości z delikatnej materyi, obszyty zewsząd koronkami brabanckiemi. Będąc średniej tuszy, lubowała się Maryna w obcisłej sukni, której stanik ujmował zgrabną jej kibić pasem złotym w kształcie długiego łańcucha. Przez szyję na piersi spływał za drogocenny złoty łańcuch z sylwetką, w niej błyszczał ogromnych rozmiarów czworogranny brylant. Ogółem postać Maryny sprawiała sympatyczne na widzu wrażenie.

Dostojeństwo panującego, co z córką senatorską wiązał się uroczystym aktem, wymagało przepychu i blasku monarszego. Ponieważ obrząd ślubu mógł się odbyć tylko w kościele katolickim, z drugiej zaś strony chodziło, ze względu na religię państwową i na poselstwo moskiewskie, o usunięcie wszelkich pozorów, iż „car" Dymitr publicznie w katolickiej świątyni składał przez usta swego posła przysięgę a raczej ślubowanie, coby pewnie w Moskwie wywołało niezadowolenie, — postanowiono dopełnić ceremonii ślubnej (w oczach poselstwa moskiewskiego miały to być tylko zrękowiny czyli zaręczyny, gdyż ślub według wschodniego ceremoniału odbyć się miał dopiero w stolicy w Moskwie) w prywatnem mieszkaniu. W tym celu ustąpił swej kamienicy w rynku krewny panny młodej, ksiądz Firlej. Tę kamienicę połączono umyślnie naówczas komunikacyą wewnętrzną z sąsiednią kamienicą pana Montelupiego tak, że pokoje obu tych domów ze sobą się łączyły. Tym sposobem całą scenę ślubu można było zgrabnie ukryć, chociaż odbywała się w rynku krakowskim i z wiadomością miejscowej publiczności.

Na wesele „carowej" zjechała prawie w komplecie bliższa i dalsza rodzina Mniszchów, przybyło też wielu senatorów i dworzan, którzy bez wyjątku uczestniczyli uroczystościom. Papież w swem zastępstwie przeznaczył kardynała Bernarda Maciejowskiego, biskupa krakowskiego a krewnego Mniszchów, aby jako „specyalny legat" dał młodej parze ślub i udzielił jej błogosławieństwa apostolskiego z wyrazami najserdeczniejszych życzeń.

Według współczesnych opisów, ceremoniał ślubu Maryny z Dymitrem, odprawił się w następujący sposób:

Dnia 22. listopada 1605 r. około południa przybyli najpierw pierwsi duchowni dostojnicy: kardynał Maciejowski i nuncyusz papieski Klaudyusz Ringoni, w swych powozach do kamienicy księdza Firleja, gdzie się miał odbyć religijny obrzęd. Tu w wielkiej sali stał przygotowany ołtarz, pięknie przybrany, a obok niego wyścielona była posadzka wschodniemi kobiercami. Kardynał w asystencyi licznego duchowieństwa stanął opodal ołtarza i czekał na gości, którzy gromadzili się po bokach sali. Pośród krewnych i „klientów" Mniszchów jaśniało świetnością strojów dwunastu senatorów, tylu ich bowiem znajdowało się wtedy w stolicy.

Niebawem nadjechał „niemal we dwustu koni" ze swej gospody poseł moskiewski Ofanaś Własiów z synem i drużyną poselską, zmierając wprost do kamienicy pana Montelupiego, gdzie u bramy zatrzymał się z całem poselstwem aż do przybycia króla. Następnie dopiero przyjechał otoczony swym dworem Zygmunta III., siedząc w pysznej karecie razem ze swą siostrą, królewną szwedzką Anną, i z królewiczem Władysławem. Powitał go u bramy Własiów i razem udali się na górę do przyległych apartamentów domu p. Montelupiego, a przechodząc przez kilka pokoi, znaleźli się wreszcie w głównej sali, gdzie zebrani koło ołtarza prałaci oczekiwali ich przybycia. Na podwyższeniu obok improwizowanego ołtarza stał tron, na którym usiadł król, a podle niego stanął młodziuchny królewicz. Królowna Anna wraz z damami dworu i innemi paniami, przystąpiła bliżej ołtarza.

pruscy celem wzdłuż granicy Kongresówki otrzymali odpowiednie książki z nakazem wyuczenia się w jaknajkrótszym czasie języka rosyjskiego, gdyż to będzie warunkiem w razie awansu. — Posłem sejmowym z okręgu czarkowsko-chodzieckiego wybrany został niestety kandydat niemiecka Colmar, gdyż udział wyborców polskich był mały.

Najmniejsze złe. Gdy pewnemu nowożeńcowi wyrzucano, że się ożenił z karlicą, odrzekł: „Ze wszystkich złych wybierając, wziąłem sobie — najmniejszą.“

Nielada prezent. Jeden facet upraszał swej bogdanki o lok z jej pięknych włosów. „Niczego ci odmówić nie mogę — odrzekła aktorka — masz więcej, niżeli żądasz — masz całą... perukę!“

Na drodze. Kuba: Niech będzie pochwalony!... a gdzie to idziecie kumo? — Magda: Na wieki wieków... po wódkę.

Z TEATRU.

Małżeństwo Apfel.

Komedya w 4 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

Kwestya żydowska, która w życiu społeczeństwa naszego coraz ważniejszą odgrywa rolę, z dziedziny teoretycznych rozpraw poczyna się zwolna przenosić na pole komedyi. Jak francuzey komedyopisarze z zapałem godnym lepszej sprawy, silą się na rozwiązanie drażliwych kwestyj wiarołomstwa małżeńskiego i wolnej miłości, tak w naszej komedyi objawiać się zaczyna obecnie prąd do roztrząsania drogą filozoficznej dyskusyi kwestyi żydowskiej i łączącej się z nią bezpośrednio sprawy małżeństw mięszanych. Kierunek ten wprowadził do naszej komedyi p. Kazimierz Zalewski. W komedyi „Górą nasi“, pierwszej, która dotknęła stosunków żydowskich, rozpoczął autor kampanię. Sądząc z tendencyi tejże i wygłaszanych przez usta głównego bohatera komedyi zdań, wnosić należało, że autor występuje jako antisemita. Dotknął tam tylko strony assymilacyi społecznej żydów, bynajmniej nie poruszając kwestyi małżeństw mięszanych. W „Naszych zięciach“ wyprowadza już na arenę kwestyę związków krwi, opartych na interesie finansowym, niedwuznacznie zaznaczając sympatye dla żydów. W „Małżeństwie Apfel“ sympatye autora dla rodziny Apflów występują w pełni, świadcząc, że antysemita nawrócił się w zupełności. Wobec takiej różnostronności poglądów autora, trudno dziś określić jego stanowisko indywidualne. Ale mniejsza o to. Faktem jest, że p. Zalewski jeden z pierwszych wprowadza pierwiastek tendencyjno-społeczny do komedyi polskiej, i że w tym kierunku, lubo zamyka się jak dotąd w dosyć ciasnem kole tematów — ūdało mu się zająć wybitne stanowisko w rzędzie polskich scenicznych pisarzów.

W „Małżeństwie Apfel“ przedstawiał autor losy małżeństwa mięszanego. Syn bogatego finansisty Ernest Apfe- zaślubia córkę zbankrutowanego obywatela ziemskiego. Pobudką małżeństwa jest miłość. Rodzice panny upatrując w tym związku korzystną partję dła córki wydają ją za mąż bez wahania. Julia wyszedłszy za Apfela nie odwzajemnia mu się miłością, w głębi serca żywi bowiem uczucie dla kuzyna swego Leona, towarzysza lat dziecinnych. Stosunek był jednak znośny, dopóki nad małżeństwem unosiła się atmosfera dobrobytu materjalnego. Autor sprowadza jednak katastrofę, na tle której rozgrywa się dramat małżeński. Stary Apfel bankrutuje wskutek stagnacyi cukrowej a nadto zarywa licznych wierzycieli. Syn Ernest nie chce jednak żadną miarą dopuścić zniesławienia nazwiska rodziny. Mimo perswazje ojca ofiaruje cały swój majątek (nie będąc do tego obowiązanym) na zaspokojenie wierzycieli. Tak wiec katastrofa finansowa rujnuje obu. Młody Apfel z krociowego pana staje się nędzarzem — i w rezultacie nie pozostaje muanic innego jak przyjąć obowiązki urzędnika w fabryce, której do do niedawna był jeszcze właścicielem. Jedyna nić łącząca go z rodziną żony zerwana. Rodzice tej ostatniej wybuchają teraz z gorzkiemi wyrzutami, że unieszczęśliwił im córkę. Julia jedna nie czyni mężowi wymówek, bo wie, że ona mimowolnie przyczyniła się do ruiny finansowej Apflów żądając, aby Ernest kwotą 100,000 rubli uratował od ruiny jej wuja. Uczynił wówczas Ernest jej prośbie zadość, dziś więc sumienie nie pozwala stanąć w rzędzie jego wrogów. W owej uratowanej wiosce spędziła Julia młodość z Leonem zostawiła tam tyle wspomnień, że nie może nie czuć wdzięczności dla męża, co uratował tak drogą s rcu jej pamiątkę. Ale okoliczność ta kamieniem zaciężyła na zbolałem sercu w gruncie szlachetnej kobiety. Wprawdzie sprzeniewierzyła się mężowi wyznając miłość innemu ale dziś w obec katastrofy nie może milczeć dłużej. Opowiada staremu Apflowi historję owych 100,000, ale opowiada zarazem i pobudki tego czynu. Wywiązuje się z tego scena w której stary Apfel rzuca przed oczy zgromadzonym w surowych ale pełnych taktu wyrazach całą nizkość pobudek po stronie rodziców Julii i poświęcenie syna swego, Argumenta ze spokojem i godnością wyłuszczone otwierają oczy Julii, poznaje poświęcenie męża i szlachetny charakter jego i wbrew oświadczeniu rodziców i z zaparciem dawnego uczucia dla Leona, oświadcza, iż dójdzie za mężem. Taką jest osnowa komedyi Zalewskiego, która pod względem budowy, stylu, i głębokich a pełnych treści sentencyj zasługuje na miano komedyi szlachetnego i wyższego stylu. Zręcznie wycieniowane sylwetki postaci drugorzędnych rysujących się na tle akcyi uzupełniają całość, która nacechowaną trzeźwością poglądu i oparta na doniosłej i żywotnej kwestyi bieżącej chwili, bądźcobądź zaszczytne zajmuje miejsce w najnowszej produkcyi dramatycznej.

Wykonanie sztuki były bardzo staranne; obsada ról również mało pozostawiała do życzenia. Rolę starego Apfla odegrał p. Rygier: Artysta dobrze pojął charakterystyczną postać starego, nie pozbawionego przesądów, ale rozsądnego finansisty i wyzyskał umiejętnie cechy typowej tej figury. P. Sobiesław w roli Ernesta Apfela i zdobył się na stopień zapału i uczucia jakiego dawno u artysty tego nie zauważyliśmy. Rolę Ernesta uważamy stanowczo za jedną z najlepszych p. Sobiesława, w której talent jego znalazł pole zajaśnieć w pełni. W korzystnem świetle zaprezentował swe zdolności p. Przybyłowicz w roli starego Czaputkiewicza. P. Antoniewski w mniej wdzięczną rolę nieszczęśliwego amanta Leona starał się wlać trochę uczucia i zapału i miejscami mu się to udawało. Oryginalnie odtworzył charakterystyczną figurę Grünbiusta p. Siemaszko lubo w ruchach i dykcyi było cokolwiek przesady. Epizodyczne wreszcie rolki lalek salonowych oddali zupełnie poprawnie pp. Lubicz, Konopka i Sliwicki. Role kobiece znalazły wyborne interpretatorki w paniach Wolskiej, Hoffmanowej, Kałuzyńskiej i Wojnowskiej. P. Wolska z wielką prawdą uwydatniła postać Czaputkiewiczównej, p. Kałużyńska z wdzięcznym liryzmem oddała rolę Julii, P. Hoffmann była jak zwykle nieporównaną w prowadzeniu salonowego dyalogu. Ładnie wyglądała na tle gustownie przybranego salonu p. Kłosowska. Małą rólkę Bronisławy nie bez wdzięku odegrała p. Sierpińska.

Całość szła gładko i poprawnie. Publiczność przepełniająca teatr rzęsistemi oklaskami darzyła sztukę i wykonawców a przyjęcie to rokuje „Małżeństwu Apfel“ trwałe na scenie naszej powodzenie.

Sylf

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na giełdzie berlińskiej kursa papierów rosyjskich znowu spadły, przyczyną tego jest nieprzyjmowanie przez banki na zastaw papierów rosyjskich. W związku z tem głoszono na giełdzie, że nie przyjmuje się na zastaw żadnych papierów zagranicznych. Okazało się to zmyśleniem. Tyle jest w tem tylko prawdy, że kaucya i depozyta będą przyjmowane tylko w papierach pruskich. Ministerya wydadzą w najbliższym czasie okólnik w tej sprawie.

Przyjazd cara odłożony został na dzień 18 b. m. Tak zapewniają źródła urzędowe. Na podstawie jednak telegramów nadeszłych z Koppenhagi, że rozkaz przyszykowania pociągu dworskiego został cofnięty na czas niewyrażony, krąży w Berlinie pogłoska, że zamierzone entrevue wcale do skutku nie dojdzie.

Nad łożem chorego następcy tronu niemieckiego odbyło się konsylium lekarzy, którzy orzekli, że rak chorego w organizm wrasta coraz bardziej tak, iż żadnej nie ma nadziei, aby operacya udać się mogła; operacya ta wątpliwa mogłaby kres położyć życiu dostojnego pacyenta. Następca tronu wyrok ten przyjął spokojnie — i wyraźnie polecił doktorom, aby operacyi zaniechali. Cesarza Wilhelma wiadomość ta wzruszyła bardzo: oczekuje też z niecierpliwością przybycia syna, który już miał wyjechać z San-Remo. Książe Kanclerz na wyraźny rozkaz cesarza powraca do Berlina. W zborach ewangielickich odprawiają się nabożeństwa na intencyą chorego. Profesor Szrötter powrócił w sobotę do Berlina.

W delegacyi węgierskiej przyjęto jednogłośnie kredyt dla wojsk okkupacyjnych w Bośni i Hercegowinie w wysokości 4,424.000 złr. Przy tej sposobności skreślił minister Kallay stan obu prowincyi okkupowanych. Koszta administracyjne dla tych krajów okupowanych są obecnie o 130 000 złr. mniejsze niż dawniej, a jest nadzieja, że jeżeli burza wisząca w powietrzu nie zakłóci spokoju Europie, to na przyszły rok jeszcze pomyślniojszy będzie rezultat. Po szczegółowem odczytaniu i uzasadnieniu pejedyńczych pozycyi — Tisza wyraził panu ministrowi podziękowanie za ten referat.

Nadchodzące z Paryża telegramy, listy i dzienniki zajmują się tylko szkandalem Wilsona i tem wszystkiem, co ze sprawą tą ma bezpośredni związek. Według tych źródeł Wilson zawezwany przez sędziego śledczego zaprzeczył fałszerstwa obu listów. Tożsamo zeznał prefekt policyi pan Graguon. Świeżo zaszedł wypadek, który nowy cień rzuca na całą tę sprawę. Z środy na czwartek skradziono z kancelaryi pana Tortolis redaktora „XIX Siecle“ paczkę papierów bardzo ważnych. Ponieważ obok leżały iune wartościowe rzeczy, których sprawca kradzieży nie ruszył, przypuszczano, że chodziło tu o usunięcie rzeczonych papierów i w tym duchu „XIX Siule“ zamieścił na drugi dzień w łamach swoich kronikarską wzmiankę — dodając, że pomiędzy tymi dokumentami nie było żadnych papierów dotyczących Wilsona. W nocy następnego dnia pan Tortalis został napadnięty prz z młodego robotnika i silnie zraniony. Przy indagacyi robotnik ten zeznał, że pobudką do tego czynu jest to, że pan Tortaalis tak często występuje przaciw panu Wilsonowi. Dymissyą pana Grevy czynią niektórzy zależną od tego, czy przeciw panu Wilsonowi wdrożonem będzie postępowanie sądowe; ponieważ w obec obecnego stanu rzeczy, jest to koniecznością, kryzys prezydyalna jest nieuniknioną. W swoim czasie wymieniliśmy kandydatów pragnących stanowisko to zająć. Obecnie dodajemy, że partya przeciwna panu Ferry gotuje walkę uliczną, w razie gdyby ten został prezydentem. Na publicznem posiedzeniu postanowiono w danym razie utworzyć komitet, który by się zajął urządzeniem w takim wypadku barykad i zorganizował całą tę walkę.

Własne telegramy Kurjera

Kopenhaga 13 listopada. Car coraz silniej cierpi na nerwowy ból głowy.

Wiedeń 13 listopada. Prawdopodobieństwo dymissyi ministra hr. Bylandt-Reidta jest przedmiotem powszechnej dyskussyi.

Berlin 13 listopada. »Reichsanzeiger donosi: podług wiadomości z San Remo, nie ulega wątpliwości, iż narośl w gardle następcy tronu ma charakter rakowaty. Co do szczegółów choroby, jako to stopnia jej i niebezpieczeństwa, jakie przedstawia, można będzie orzec coś stanowczego nie wcześniej, jak po przybyciu do Berlina dra Schmidta, wysłanego do San Remo z rozkazu cesarza Wilhelma, który da szczegółowe objaśnienia w tym względzie.

Berlin 13 listopada. Członkowie ministerjum stanu otrzymali wczoraj wieczorem zawiadomienie, że ks. Bismark przybędzie do Berlina. Spodziewanym jest we wtorek.

Gdy już wszyscy w porządku zajęli wyznaczone sobie stanowiska, pozostawiając środkiem dużo wolnego miejsca w sali, przystąpił do tronu Własiów i uderzył nisko do ziemi czołem, na co król siedząc ani czapki (wedle ceremoniału) nie ruszał z głowy. Potem szedł poseł z towarzyszami swemi całować rękę króla i królewicza Władysława, który jednak z uprzejmością uchylał przed każdym czapki.

W tym samym czasie ksiądz Kardynał, obrócony w pobliżu twarzą do króla, ubrał się w pontyfikalne szaty i włożył na głowę kosztowną infułę; dwaj prałaci przywdziali na się do asystencyi suto perłami sadzone kapy, inni zaś księża ubrali świąteczne komże. Wtedy „para pacholąt carskich“ uścieliła u stóp ołtarza śliczny jedwabny kobierzec, na którym młoda para podczas obrzędu stać i ślubowanie składać miała. Tu na kobiercu stanął naprzód poseł Własiów, a obok ustawili się urzędowni świadkowie ślubu: wojewoda sieradzki Alexander Koniecpolski i wojewoda gnieźnieński Antoni Przyjemski.

Skoro się to stało, wyprowadzono z sąsiedniego pokoju pannę Marynę. Ubraną była ona w bardzo kosztowną suknię białą, altembasową, wyszywaną suto perłami i haftowaną drogiemi kamieniami. Na głowie jej świeciła śliczna korona z drogocennych brylantów; puszczone w bujnych warkoczach włosy przetkane były perłami i dyamentami; pokrywał zaś ją leciuchny i przeźroczysty woal, przez który tysiącznem światłem odbijały się świecące kamienie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Wspaniały illustrowany
KATALOG
Pierwszej Wielkiej Wystawy
SZTUKI POLSKIEJ

wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.

Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Angerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

FABRYKKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

Kraków, Rynek, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.

NA WYSTAWIE PAWILON GŁOWNY NA LEWO, DZIAŁ II GRUPA II-ta poleca:

jako NOWOŚĆ perfumy: **Bukiet królewski, Bukiet z kwiatów krajowych** i **Wodę krakowską** (szczyt dobroci) oraz **Sulfidon (Regenerateur)** do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego. Wszelkie inne farby do włosów, wąsów i brody, pomady w płynie i fixatury do farbowania i oczyszczania, oraz wszelkie przybory do tego w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Księgarnia K. Bartoszewicza
wyprzedaje następujące swe nakłady po bajecznie nisklch cenach.

Księgarnia K. Bartoszewicza, w Krakowie — ulica Sławkowska (Hotel Saski.)

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniz. na 30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na. —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct. zniż. na —·20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wstępna nauka do geometryi wykreślnej, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny· Cena 50 ct. zniż na . . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . —·20
Wszystkie powyższe dzieła Kochanowskiego razem, zamiast 3 złr. 76 ct. tylko . . . . —·80
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zniż. na . . . . ·10
— Satyry. Cena 30 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze z prozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct zniż. na . . —·15
— Historya. Cena 60 ct. zniż na . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —·30
Wszytkie powyższe dzieła Krasickiego razem . . . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2·80 zniżona na . . . . . . —.80
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . . —·25
Lipiński Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż na . . . . — 80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct zn na . . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz“. Cena 4 złr. zniż. na . . . . 1·50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . 4 —
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bossak Cena 40 ct. zn. na . . . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr.4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długolenia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek**, **drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul. Batorego l. 8.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr 15 ct.

Drobne ogłoszenia.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Fortepian

z fabryki Woronieckiego

jest do sprzedania

Wiadomość w biurze komitetu wystawy w Krakowie (I piętro w Magistracie) od godziny 9tej do 1szej z rana.

„Concordia“ pierwszy i najstarszy ZAKŁAD POGRZEBOWY

w Krakowie. — Posiada bogato zaopatrzony Skład Trumien metalowych. dębowych i miękich wyrobu krajowego. Wielki wybór **wieńców,** Karawany bogato ozdobne, nowy **Powóz** pontyfikalny na składanie wieńców, oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach przystępnych. **Groby** murowane do przyjęcia zwłok. Natrętników po domach nie posełam. Zamówienia jedynie przyjmuje ulica Zwie-

---

Organy stare są do sprzedania za umiarkowaną cenę. Wiadomość u X. proboszcza w Raciborowicach pod Krakowem.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.